Nr. 140. Wtorek, 25 Czerwca 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz „4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po „30“ hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany doktorze Seidler!

Z uwagi na to, że wśród danych okoliczności Mój Rząd nie może utworzyć większości w Izbie posłów, przedstawiłeś Mi Pan imieniem całego gabinetu prośbę o zwolnienie z urzędu. Niezłomnie trzymam się pełnego zaufania stosunku do tych stronnictw, które także dotychczas broniły bezwarunkowo interasu państwowego, ale mam przytem zamiar wypróbować te wszystkie możliwości, któreby mogły zapewnić załatwienie spraw publicznych sporotem parlamentarnym. Dlatego zastrzegam sobie decyzyę co do Pańskiej prośby o dymisyę na później i poruczam Panu tymczasowe dalsze prowadzenie spraw.

Eckartsau, dnia 23 czerwca 1918.

Karol w. r.

Seidler w. r.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa dr. Cyryla Dżułyńskiego, koncypistą Namiestnictwa.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta Mieczysława Halkę poczmistrzem w Otfinowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 czerwca 1918.

Wyjazd Najj. Pana na front.

Telegrafują z Gorycyi pod datą 21 b. m.: Najj. Pan prowadził dzisiaj w dalszym ciągu narady z wyższymi dowódcami, potem udał się do obszaru odbudowy.

Był w miejscowości Lucinico, potem bawił długo w Gorycyi. Jest tam już wiele domów mieszkalnych, ludność liczy pono już przeszło 5000 dusz; tramway w ruchu, kawiarnie i restauracye otwarte, szpital Braci miłosierdzia zupełnie naprawiony.

Gdy Najj. Pan wyjeżdżał z Gorycyi, obsypano Jego samochód deszczem kwiatów.

Monarcha zwiedził z kolei Gradyskę, Ronchi i Monfalcone, gdzie pracuje się gorliwie nad odbudową doków.

W Udine spotkał się Najj. Pan z węgierskim ministrem żywnościowym, ks. Windischgraetzem, który był tam powołany celem omówienia spraw zaopatrzenia.

Późno w nocy Najj. Pan wrócił do miejsca Swego postoju.

Otwarcie Rady Stanu.

Biuro Wolffa donosi z Warszawy pod dniem 22 b. m.: Dziś przedpołudniem zebrali się w katedrze św. Jana w Warszawie członkowie polskiej Rady Stanu pod przewodnictwem Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z ks. Arcyb. Kakowskim, ks. Lubomirskim i Ostrowskim, w obecności komisarzy niemieckich i polskich przy królewsko-polskim Rządzie w Warszawie.

Mszę św. odprawił biskup kujawski Zdzitowiecki. Po mszy św. której wzięli udział liczni dostojnicy, biskup przemówił do członków Rady Stanu wzywając ich, aby z pominięciem wszystkich interesów osobistych i partyjnych i mając na względzie służenie tylko dobru Ojczyzny przystąpili do spełnienia swego wielkiego zadania. Następnie odebrał od członków Rady Stanu przysięgę wierności Radzie Regencyjnej.

Odśpiewaniem starego polskiego hymnu narodowego zakończyła się uroczystość kościelna.

W sali kolumnowej starego Zamku królewskiego odbyło się uroczyste otwarcie Rady Stanu przez członka Rady Regencyjnej ks. Arcybiskupa Kakowskiego w obecności Prezydenta Ministrów dr. Steczkowskiego i członków gabinetu polskiego. Na wzniesieniu z lewej i prawej strony zajęli miejsca: hr. Lerchenfeld, hr. Hutten-Czapski, radca Żychliński, p. Ugron, jako delegat c. i k. autsr. Ministerstwa spraw wewnętrznych, radca Dworu Rosner, radca Iszkowski, komisarze, przy król. polskim rządzie państwowym i i.

Ks. Lubomirski odczytał imieniem Rady Regencyjnej mowę tronową, w której między innemi powiedział: „Dzień dzisiejszy oznacza ważny krok naprzód w rozwoju siły Państwa Polskiego. Rada Stanu stanowi ten czynnik siły państwowej, którego istnienie jest nieodzowuym warukiem istnienia i rozwoju ustanodawstwa polskiego tudzież najkonieczniejszą potrzebą życia codziennego narodu. Dlatego wita Rada Regencyjna Radę Stanu nie zamykając jednak oczu przed faktem, że podstawa, na której zasada Rady Stanu powinna być zbudowana z powodu niezwykłego i nadzwyczajnego położenia zawiera braki. Rada Regencyjna nie zapomina także i o tem, że i skład Rady Stanu nie przedstawia dokładnego obrazu podziału sił twórczych w narodzie polskim. Rada Stanu jest od wielu lat pierwszem polskiem ciałem ustawodawczem. Mowa tronowa wyraża z tego powodu radość i pełną nadzieję, że patryotyzm, rozwaga, zapał i dokładna znajomość spraw krajowych dają rękojmię owocnej dla Ojczyzny pracy. Ks. Lubomirski przedstawił następnie obraz zadań Rady Stanu, kładąc nacisk na potrzebę uchwalenia ustawy wojskowej, w myśl zasady, że pierwszym obowiązkiem narodu, który chce i ma być wolnym jest powołanie wszystkich obywateli do obrony Ojczyzny. Rada Regencyjna i Rząd polski mają głębokie przekonanie, że wszyscy dążyć będą do stworzenia wolnego — niezawisłego bytu narodowego, które to dążenie poparte niewzruszoną logiką tej wielkiej wojny, powołującej do życia rozmaite narody, daje Polsce możność utworzenia niezawisłego państwa na wschodzie Europy. Głęboka wdzięczność dla Monarchów, którzy poparli dążenia polskie do uzyskania wolności i niezawisłości państwowej i urzeczywistnienia państwowej niezawisłości Polski pozwolą dać wyraz w osobnym traktacie porozumienia niezawisłego Państwa Polskiego z Państwami centralnemi. Tą drogą postępując będzie Polska mogła spełnić swą misyę histoyczną na wschodzie Europy. Żywo wzruszeni błagamy Boga aby zesłał panom swe błogosławieństwo, które będzie także błogosławieństwem dla Polski.

Po odczytaniu mowy tronowej Arcyb. Kakowski ogłasił otwarcie Rady Stanu.

Członek Rady Regencyjnej Ostrowski zwraca się w kilku słowach do sekretarza Rady Regencyjnej i wzywa go do odebrania przysięgi od Marszałka Rady Stanu Franciszka Pułaskiego.

Prałat Chełmicki odczytuje rotę przysięgi poczem Marszałek Pułaski składa przyrzeczenie przez podanie ręki członkom Rady Regencyjnej. Następnie zwraca się Marszałek w krótkiej przemowie do Rady Regencyjnej składając jej hołd i ślubowanie wierności i kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć Królestwa Polskiego.

Po południu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Stanu. Dokonano na niem wyboru obu Wicemarszałków, 4 sekretarzy oraz komisyi głównej.

*

Wybitni przywódcy aktywistyczni oświadczają w *Kuryerze Polskim*, że nie jest prawdą, jakoby wśród stronnictw aktywistycznych istniały głębokie różnice przekonań politycznych. Chociaż różni aktywiści uważają to lub inne rozwiązanie sprawy polskiej za lepsze lub gorsze, to jednak wszystkie stronnictwa obecnie wedle możności dążą do zupełnej budowy Państwa w porozumieniu z Mocarstwsmi centralnemi jeszcze przed ukończeniem wojny. Przebieg wojny potwierdził ich przewidywania. Można być pewnym, że w decydującej chwili zerwą się do jednolitej decyzyi. Inna sprawa jest przegrupowanie stronnictw aktywistycznych w Radzie Stanu na podstawie programu społecznego.

*

JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski wysłał z okazyi otwarcia Rady Stanu następującą depeszę:

JE. dr. Jan Kanty Steczkowski, Prezydent Ministrów, Warszawa:

W chwili zebrania się Rady Stanu Królestwa Polskiego mam zaszczyt przesłać wyrazy uczuć i życzeń ożywiających ludność tej dzielnicy Polski. Doniosłość chwili dziejowej, świadomość wynikających ztąd obowiązków, zrozumienie ważności zadań czekających rozwiązania przez uchwały Rady Stanu niechaj natchną Radę do zgodnej, wytrwałej a owocnej pracy dla wytworzenia podwalin przyszłej potęgi niepodległej Polski: silnego Rządu, potężnej Armii, zasobnego Skarbu, sprężystej Administracyi.

---

15)

Michał Rolle.

Piotr Jaksa-Bykowski

w życiu i w listach.

(Ciąg dalszy).

Wspomniana wyżej notatka Bykowskiego, spisana przezeń istatnie na bardzo „pomazanym papierku“, brzmiała dosłownie: „Nietylko samo nazwisko, ale powieszono i portret Złotnickiego na szubienicy w Warszawie roku 1794, co w lat kilka dało powód do następującego zdarzenia:

„Już za cesarza Pawła I. spotkał się Złotnicki na gali dworskiej z generałem Orłowem-Denysowem [1]), atamanem kozaków dońskich (znanym z prostoty i swobody słowa), który brał udział w szturmie Pragi pod Suworowem. Orłow — ujrzawszy Złotnickiego — jął mu się pilnie przypatrywać i rzekł:

— Gdzie ja się to z panem generałem spotkałem?

— Może tu, może tam.... — dopomaga jego pamięci Złotnicki, wszakże napróżno i tak się rozeszli.

„Wkrótce potem podano do stołu. Cesarz posadził przy sobie Orłowa, już to dla wysokiej jego godności, a po części może i dla tego, iż monarcha podobał sobie w prostocie i rubasznej mowie kozaka. Wśród uczty, gdy nagle cisza zapanowała, ozwie się Orłow na cały głos do Złotnickiego, siedzącego na drugim końcu stołu:

— Oho! już teraz przypominam sobie, gdzie to ja pana generała widziałem, bo moja pamięć choć stara, przeto nigdy nie zawodzi.

— Ciekaw jestem wiedzieć, gdzie mię spotkał ten zaszczyt? — zapyta uprzejmie Złotnicki.

— W Warszawie. Chociaż wprawdzie widziałem tylko pański portret, ale podobny, jak dwie krople wody. Zdjął go mój ordonans z szubienicy, gdzie go te szałuny Polaki umieścili.

„Po tych słowach, Złotnickiego zemdlonego wyprowadzono z sali, cesarz zaś, zwracając się do Orłowa, zgromił go na pozór, ale tonem łagodnym:

— *Ty starik wsiegda probołtajesszsia....*

„Powyższą relacyę słyszałem w mojej młodości, opowiadaną przez naocznego świadka, generała gwardyi rossyjskiej Werpachowskiego, który podczas tego wypadku, jako paż, pełnił służbę na pokojach cesarskich“.

Zdaniem dra Antoniego J., fakt ten istotnie się wydarzył, zaszedł jednak przy spotkaniu Orłowa z generałem Rudnickim.

Autor tak pochlebnie ocenionych przez Bykowskiego „Opowiadań historycznych“, ofiarował swemu przyjacielowi ich egzemplarz, wywołując „w dniu ś. Józefa Oblubieńca n. s. 1883 roku“ nowy list Pana Jaksy. Po wspomnieniach z dawno minionych kamienieckich czasów, kiedy to wraz z solenizantem zasiadało do stołu liczne grono jego najbliższych, w ich liczbie i niezbędny Bykowski, pełen apetytu, humoru i konceptów, pisze pan Piotr dalej: „Dziękistokrotne za piękną pamiątkę, którą odebrałem od Gebethuera. Z prawdziwą przyjemnością i dumą za nasze Podole zdarza mi się często napotykać w pismach o Twych pracach literackich, a wszędzie *unisono* pochlebne, jak w istocie zasługujesz na to, bo rzeczy Twojego pióra głęboko a źródłowo wzięte. Wal dalej!

„Jeżeliś ciekawy, to Ci coś powiem o sobie, ale co? kłopotów i frasunków siła, aby to życiątko, jakkolwiek nędzne, pchać dalej, póki i ja się nie zaliczę do minionych...

„Czytałem gdzieś, że w Kamieńcu ma wychodzić jakiś dziennik — *sine qua non*, w języku urzędowym. Co to ma być takiego, zapewne synek naturalny *Kijewlanina*, zawsze chciałbym wiedzieć, co zacz? U nas tu w dziennikarstwie, osobliwie codziennem, wielkie zaburzenie z powodu, iż *Kuryer Warszawski* od przyszłego kwartału zapowiada dwa wydania na dzień i wydania niedzielne, wszystko niby dla dobra ludzkości na pozór, a w rzeczy *non propter Jesu, sed propter esu!* I tyle na ten raz“.

„Jako czeladniczek literacki — pisze Bykowski w liście z 1 stycznia 1884 roku — dziękuję Tobie Mistrzowi za komplement, ale to już mi wszystko jedno, dopisuję do reszty z biedy i z potrzeby, ani natchnienia, ani myśli swobodnej, które przy tarapatach nie rosną zaiste, jak grzyby po deszczu. Tobie zaś powiem szczerze, bez pochlebstwa (nim przy okazyi wygadam to w druku, do czego się zabieram), że Twoja Sprawa tarnowska, to cacko, a z wielu Twoich udatnych, szczególnie mi przypadła do smaku, jako całość dobrze wystudyowana, oddana zajmująco, przy prawdzie historycznej nie obciążona oschłością kronikarską. Tego potrzeba dzisiejszemu pokoleniu, które jeżeli można nauczać, to przy zabawie. Idź więc dalej, bo grzechem byłoby ustawać“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) Ten sam Orłow zabierał bibliotekę Załuskich do Petersburga. O nim to anegdota: „bibułu czytał“.

Z Koła Polskiego.

(*Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego*).

Na sobotniem posiedzeniu Koła Polskiego poseł dr. Tertil, podał do wiadomości, że przyjmuje wybór na Prezesa.

W dyskusyi politycznej, która następnie dalej się toczyła, zabierali głos pp. Stapiński, Haller, Witos i Zieleniewski, oraz członek Izby panów Koźmian.

Dla rozpatrzenia zgłoszonych przez grupy: konserwatystów, demokratów i ludowców wniosków, wyznaczyło Koło komisyę redakcyjną, złożoną z Prezesa Tertila i pp. Hallera, Löwensteina, Stapińskiego i Witosa, poczem przerwano posiedzenie do 4 po poł.

Na południowem posiedzeniu p. Löwenstein odczytał wniosek, zredagowany przez komisyę redakcyjną. Wniosek ten Koło Polskie jednogłośnie przyjęło.

Wniosek opiewa:

Koło Polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi parlamentarnej.

Koło Polskie protestuje przeciw wszelkim zakusom Rządu co do § 14 i domaga się ze względu na ciężkie ogólne położenie i trudne stosunki żywnościowe z całym naciskiem, aby konstytucyjny porządek w Państwie w całej pełni był zachowany.

Koło Polskie w przeświadczeniu, że utrzymanie i wzmocnienie Monarchii leży w interesie narodu polskiego, oświadcza, że skłonne jest przyznać Państwu to, czego wymagają w ciężkiej potrzebie wojennej utrzymanie i obrona jego bytu.

Jednakże ani troska o parlamentaryzm, ani o Państwo nie mogą pozbawić Koła Polskiego prawa zajęcia stanowiska wobec Rządu, którego działalność uważa za szkodliwą.

Koło Polskie zastrzega się głównie przeciw nieusprawiedliwionemu zarzutowi, jakoby przez to, że zgodnie z wszelkim parlamentarnym zwyczajem określiło swe stanowisko wobec Rządu, naruszyło interesy Państwa albo parlamentaryzmu. Koło Polskie poczuwa się do prawa i obowiązku zażądania, aby ster Państwa spoczywał w rękach Rządu, któryby posiadał zaufanie ludności, w tym właśnie trudnym czasie nieodzowne.

Zważywszy, że Prezydent Ministrów dr. Seidler działał na szkodę interesów narodu, a rząd jego nie sprostał wymaganiom gospodarczych konieczności kraju;

zważywszy, że rząd Prezydenta Ministrów dr. Seidlera nie umiał rozwiązać tak doniosłej dla ludności sprawy żywnościowej, a nadto wskutek szeregu błędów i niedostatecznych gospodarczych zarządzeń naraził ludność na klęskę głodu;

zważywszy, że rządy Prezydenta Ministrów narażają na szwank parlamentaryzm i ład konstytucyjny, a tem samem zagrażają najistotniejszym prawom obywatelskim;

zważywszy, że Prezydent Ministrów w tym samym czasie, kiedy prowadził rokowania z Kołem Polskiem, wdał się w układy, które zwracały się przeciw żywotnym interesom narodu polskiego;

zważywszy, że Prezydent Ministrów pomimo, że Najwyższe pismo Odręczne Cesarza Franciszka Józefa I. o wyodrębnieniu niepodzielnej Galicyi nie utraciło mocy, nie wahał się poza Kołem Polskiem czynić obowiązujących przyrzeczeń o podziale Galicyi, a więc zaparł się samowolnie ponowionych przez Cesarza Karola I. przyrzeczeń pisma Cesarskiego;

zważywszy wreszcie, że Prezydent Ministrów nie uwzględnił gospodarczych postulatów w pełni przez niego uznanych i przyrzeczeń, jakie uczynił, nie dotrzymał:

Koło Polskie odmawia Prezydentowi Ministrów dr. Seidlerowi swego zaufania.

Koło Polskie domaga się natychmiastowego zwołania Rady Państwa i oświadcza gotowość wejścia w rokowania ze stronnictwami, skłonnemi do utworzenia większości, celem ustalenia warunków normalnej pracy parlamentarnej.

Wniosek konserwatystów, postawiony przez posła Hallera, brzmiał:

Koło Polskie gotowe jest wejść do większości pracy parlamentu austryackiego, uchwalić konieczności państwowe i popierać żywotne interesy Państwa.

Koło Polskie w tym celu żąda, by dane były warunki, któreby uprawniały Koło do zaufania w obec c. k. Rządu.

W obecnej wojnie idzie o egzystencyę Monarchii Habsburskiej. Istotnym interesem Polaków jest utrzymsnie tej Monarchii. Do tego zmierzała półwiekowa polityka Koła Polskiego, dająca w przewidywaniu wojny z Rossyą Państwu wszystko, co było potrzebne do jego siły. Ale i dziś, po pokonaniu Rossyi nawet wówczas, gdyby jej upadek był stanowczy, lub dłużej trwał, nie zmniejszył się interes Polaków w utrzymaniu Monarchii, jeżeli Państwo Polskie nie ma popaść pod obcą hegemonię, jeżeli ma zdobyć możność ekonomicznego rozwoju.

Polscy przeto obywatele Austryi mają nietylko prawo wykazywania błędów Rządu austryackiego, popełnianych przeciw Monarchii, ale mają także własny narodowy interes w ocenianiu każdego rządu z tego właśnie punktu widzenia.

Polityka Prezydenta Ministrów Seidlera miała przez cały czas jego urzędowania na oku jedynie wydobywanie się z chwilowych trudności, zyskanie kilku miesięcy życia i nie dała nigdy dowodu, że jest oparta na zrozumieniu podstaw i zasad, na których wielonarodowe państwo może spoczywać; nie dała w ten sposób świadectwa, że dr. Seidler zdaje sobio sprawę z sytuacyi, w której Monarchia znajdzie się po wojnie, że zna program tych dróg, których Monarchia winna się trzymać, jeżeli nadal ma egzystować i nowym zadaniom sprostać.

Taka krótkowzroczność sprawiła, że dr. Seidler żadnego zagadnienia nie rozwiązał, każdej trudności ulegał, jeżeli tylko ominięcie jej zapewniało pewien czas dalszego bytu; jeden naród wygrywał przeciw drugiemu; przez słabość, płynącą z tej bezprogramowości i przez zanik powagi Rządu rozprzęgł administracyę i przeto zachwiał podwalinami Państwa.

Dziś doszedł dr. Seidler do tego punktu, że musi szukać ratunku w § 14 i mimo innych zapewnień pragnie go istotnie.

Byłoby fatalnym błędem, gdyby stronnictwa niemieckie uwiedzone jego obietnicami, widziały swój interes w stanie bezparlamentarnym. Stronnictwa niemieckie powinny rozważyć, czy i szkoda, która ztąd wypłynie, da się wogóle powetować.

Nie sam jeden uległ dr. Seidler kursowi ukraińskiemu, ale niczyja presya nie może usprawiedliwić Ministra, który ponosi odpowiedzialność, a więc musi być samodzielnym.

Przez tajny układ o podziale Galicyi nie poszanował dr. Seidler i zdeptał Manifest Cesarza Franciszka Józefa z 4 listopada 1916, gwarantujący więcej niż niepodzielność Królestwa Galicyi.

Jeżeli kurs ukraiński w polityce dra Seidlera opiera się na przyszłości państwa ukraińskiego, to podnieść należy znany już całemu światu fakt, że dziś państwo to jest jeszcze fikcyą i że ziemia, z której ma powstać, jest we władaniu nie Monarchii Habsburskiej, ale jej sprzymierzeńców, niema więc dr. Seidler, jak i twórca państwa ukraińskiego, hr. Czernin, usprawiedliwienia, że w ten sposób pracuje dla Państwa, którego jest Rządu Prezydentem.

Życzymy narodowi ukraińskiemu wszelkich wolności, jakich pragnie, ale przestrzedz musimy Ukraińców, że ta sama metoda tajnych układów, zawieranych poza plecami Polaków, może być do nich zastosowana. Jedynie pewną drogą jest porozumienie obydwu narodów. Opieranie przyszłości na sojuszniku, który ma w kołczanie tajne układy, musi przynieść bolesny zawód.

Dr. Seidler zapomniał, podpisując tajny układ, że formalnie sprawa podziału Galicyi jest sprawą wewnętrzną Austryi, ale tam, gdzie żywotne interesy są zagrożone, obrona nie zatrzyma się przed granicami konstytucyi. Dr. Seidler wniósł jeden więcej powód do niepokoju i nieufności Węgier do Austryi. Jeden to z najcięższych jego grzechów.

Na czem buduje dr. Seidler? Na państwie ukraińskiem, które do swego powstania potrzebuje kilku generacyj, a którego budowę przeprowadza nie Austrya, ale jej sprzymierzeniec. Polaków zaś rani dr. Seidler, godząc się lekkiem sercem na podział Galicyi, a przez to tworząc źródło nieustającej burzy, która nawet po największych zwycięstwach nie pozwoli zaznać pokoju.

W żywotnym interesie Monarchii, t. zn. w takim interesie. od którego spełnienia zależy jej niezawisłość i suwerenność, jest takie rozwiązanie sprawy polskiej, któreby zadowoliło naród polski.

Polityki Habsburskiej nie prowadzi dr. Seidler, bo nie jest nią uzyskanie pasportu na 4 miesiące życia, ale jest nią tylko i wyłącznie takie zabezpieczenie Państwa, któreby mu dawało możność niezawisłego załatwiania swych spraw, któreby nie czyniło go niewolnikiem obcych interesów ekonomicznych. Zabezpieczenie to może znaleźć Monarchia tylko w Państwie Polskiem, ale Polaków należy zjednać i zdobyć ich przyjaźń po krzywdach, których doznali w czasie wojny, gdy nie było parlamentu, a potem przez niedającą się skwalifikować politykę hr. Czernina i dr. Seidlera w sprawie Chełmszczyzny, Podlasia i Galicyi wschodniej.

Polacy muszą uzyskać pewność, że nie leży w intencyach jakiegokolwiek c. k. Rządu ani przeprowadzenie podziału administracyjnego lub prawno-państwowego, ani też wydanie jakichkolwiek zarządzeń administracyjnych, uszczuplających stan posiadania polskiego w Galicyi.

Dr. Seidlerowi wyrażamy też najbardziej stanowczą nieufność i pomni cierpień, których zaznaliśmy w czasie wojny, gdy parlamentu nie było, uczynimy wszystko, aby parlament utrzymać przy życiu.

Tani sposób przerzucania winy na Koło nie złudzi nikogo, bo parlament nie może być identyfikowany z dr. Seidlerem, nie może tem bardziej, że właśnie dr. Seidler dąży do usunięcia parlamentu i do rządów absolutnych.

Przestrzegamy jeszcze raz niemieckie stronnictwa, gdyby mu chciały w tem okazać pomoc. Polacy okazali gotowość porozumienia się i utworzenia większości, mogącej pracować dla życia politycznego Państwa. Wobec wspólności interesu, jakim jest utrzymanie Monarchii Habsburgskiej, warunkiem przyjścia do skutku umowy jest obrona interesów na zasadzie równorzędności stron. Korzyści takiej umowy nie zrównoważą żadne obietnice dr. Seidlera. Rozprysną się one pod naporem ludów. Na dr. Seidlera i stronnictwa, któreby mu pomagały do rządów § 14, spadłaby odpowiedzialność, pod której ciężarem musiałyby ledz. Państwo jednak nie może upaść, racya bytu Monarchii Habsburgskiej jest silniejszą od politycznych rachub poszczególnych stronnictw.

Następie Koło Polskie przyjęło szereg wniosków, które podane będą w osobnym komunikacie.

P. Witos domagał się, by najbliższe posiedzenie Koła Polskiego zwołać do Krakowa dla spraw gospodarczych.

Ponieważ z drugiej strony wyrażono życzenie, by Koło zwołano do Lwowa, Prezes Tertil oświadczył, że o ile nie będzie rzeczą nieodzowną odbyć posiedzenia w Wie-

---

67)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

Niewidomy z avenue Gabryel.

I.

(Ciąg dalszy).

Cabirol stał, postanawiając rozmówić się ze swoim dawnym spólnikiem.

Marta usunęła się, przewidując burzliwe przejście.

W chwili, gdy wchodziła na schody swego mieszkania, młody człowiek wykwintnie elegancki, zeskakiwał u drzwi ze swego kabryoletu, zaprzężonego w konia, który podziw budził na ulicy, rzucając lejce małemu groomowi.

— Wice hrabia des Charmes! — rzekł Łazarz.

— Przyjeżdża zapłacić swój weksel — mówił Cabirol, czekając.

— Niema obawy!

Pidoux się nie mylił.

Antoni des Charmes podpisywał chętnie weksle, ale ich nie płacił.

Bez żadnego zakłopotania przystąpił natychmiast do interesu.

— Trzeba mi dwustu ludwików — rzekł.

— Kiedyż bo... — odezwał się Łazarz.

— Wiem.... moje weksle niezapłacone.

— Wszystkie. Ostatni tak samo, jak pierwsze.

— Tem lepiej — wyrzekł wice hrabia ze wspaniałą otwartością — procenta rosną. Tyle pańskiego zysku.

— Kasa jest pusta na razie... — zauważył Pidoux.

— Mój kochany — odrzekł Antoni — jeżeli jesteś pan tchórzem, trzeba mi to powiedzieć. Poszukam sobie gdzieindziej. Zjadłem spadek po matce i nadpocząłem ten, który mam po ciotce, ale pozostaje mi dwóch wujów z podagrą i ojciec surowy, który mnie w karbach trzyma i zmusza do rujnujących przedsięwzięć. Dogadzam moim zachciankom na dwadzieścia pięć procent od sta. W moich aktywach nie liczę jeszcze ciotecznego brata, którego mają pogrzebać w grobach przodków najdalej za piętnaście miesięcy. Wybryki doprowadziły go do tego bardzo wcześnie. Daję wam pierwsze miejsce pomiędzy waszymi współzawodnikami. Korzystajcie z tego, albo powiedzcie, nie, po prostu. Mam przed sobą jeszcze dwa czy trzy lata wesołego życia. W trzydziestym roku życia ustatkuję się i ożenię. Tak napisano. Gdzież jest tych dwieście ludwików?

Pidoux się skłonił.

— Pan wice-hrabia taki przekonywujący — rzekł.

Przeszedł do biura oddzielonego kratą i zapytał:

— Złotem, czy papierami?

— Złotem. To lepiej brzmi,

Pidoux rozłożył złoto na półce okienka kasy.

Cabirol rzucił chciwem okiem na pieniądze.

Wice-hrabia podpisał niedbale papier i wrócił do swego kabryoletu.

— Chciałbym znać kobietę, która pożera jego monetę — rzekł Pidoux, patrząc na odjeżdżający ekwipaż.

Zamknął kasę, gotując się odejść za swoją kochanką, i rzucił okiem na Gaskończyka, który nie ruszał się z miejsca.

— Głód mi dokucza — dodał. — Wychodzisz? Idę na śniadanie.

Cabirol zastąpił mu drogę.

— Chciałbym uczynić to samo — rzekł. — Na nieszczęście nie mam monety!

— Nic?

— Nic a nic.

— A twoja pensya miesięczna? — zapytał Łazarz kwaśnym tonem.

— Rozlazła się!

— Trzeba było prosić Martę o zaliczkę.

— Kazała mi z tobą się rozmówić. Zresztą, wolę raz już nareszcie wyjaśnić tę sprawę z tobą.

Pidoux wrócił do kasy i otworzył ją z miną niezadowoloną.

Końcami palców wyjął pięć ludwików i ułożył je rzędem na półeczce.

Cabirol się nie ruszył.

— Cóż chcesz, żebym z tem zrobił? — rzekł zacinając usta.

— Ach!

Dwaj mężczyźni patrzyli na siebie przez sekundę, jak dwa dogi, które warcząc, gotują się rzucić na siebie.

Łazarz Pidoux wstrząsnął palcami.

Okrągłe jego pełne oblicze z czerwonego przeszło we fioletową barwę, jak u apoplektyka.

Ale nie wymówił ani słowa.

Czekał co powie Cabirol. Cabirol był bardzo spokojny.

— Jutro musiałbym znowu powtórzyć to samo — rzekł. — To nadto nudne, mój kochany. Nie jestem stworzony, aby żebrać. Mam tego dosyć.

— Jałmużny?

— Mniej więcej.

— Bierzesz czterysta franków miesięcznie.

— Piękny zysk! Wy chowacie do kieszeni setki i tysiące!

— Tyle, co się zarabia!

— Zarabia się, zarabia! — mruczał Gaskończyk. — A czem? jeżeli nie dzięki pieniądzom starej, ty wiesz, tam, z Orgères!

— To stara historya.

— Tak bardzo stara?

— A przytem, za często o niej mówisz!

— Tak trudno z was coś wycisnąć. Jesteście egoiści! Wszystko dla was.

— Ostatecznie, czegoż chcesz? Spieszę się.

Cabirol nie obwijał w bawełnę.

— Dwieście ludwików, tak samo jak wicehrabia. Tylko, że ja ci ich nie oddam!

Pidoux zacisnął pięście.

— Tyle potrzebuję — oświadczył tamten — sprawa sercowa.

Pidoux był nadto ostrożny, aby wybuchnąć, chociaż nie brakło mu ochoty.

— Jestem zakochany — dodał Cabirol spokojnie.

— W kim?

— W pewnej młodej dziewczynie, którą poznałem, i którą chcę olśnić.

— Nazywa się?...

— Nie znam nawet jej nazwiska. A przytem, to moja sprawa. Zresztą, jest ich dwie i nie jestem jeszcze pewny, która lepiej mi się podoba. Gdybym opowiedział twoje wybryki Marcie, która jest zazdrosną, jak tygrysica! Nie zajmuję się tobą, nie zajmuj się ty mną.

I wyciągając rękę, dodał:

— Daj!

Łazarz był nachmurzony.

Rzucił na stół piętnaście ludwików.

— Masz! pozbieraj sobie — rzekł — Potem, zobaczymy!

— Błazen! — mruknął Cabirol, zagarniając trzysta franków.

Wziął kapelusz i wyszedł.

Łazarz zamknął drzwi i wszedł zwolna na schody, wiodące na górę.

— Cabirol zaczyna być niewygodny — myślał.

Dawna garderobiana z Combiers, znudzona czekaniem, powtarzała sobie myśląc o gentlemanie z Buenos-Ayres:

— Widziałam gdzieś tę twarz! Już dawno temu. Ale gdzie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

dniu, to zwoła jedno posiedzenie do Krakowa, drugie do Lwowa.

P. Steinhaus postawił następujący wniosek: Koło Polskie protestuje przeciw zarządzeniom władz węgierskich i policyi węgierskiej w Marmoros Sziget, ograniczającym swobodę ruchu tak obrońców, jak dziennikarzy, jak niemniej Polaków, którzy przebywają tamże jako mężowie zaufania i wzywa Prezydyum Koła do interwencyi w tej sprawie u rządu węgierskiego.

Wniosek ten przyjęto. W wykonaniu powziętej uchwały dr. Tertil natychmiast wysłał telegramy do dr. Wekerlego i do władz wojskowych.

Sytuacya wojenna.

Mestre, brama Wenecyi od strony północno-zachodniej, stoi pod ogniem dział austro-węgierskich, zbliża się więc godzina, kiedy nad grodem św. Marka powiewać znowu sztandar Habsburgów. Z możliwością tą zaczynają coraz poważniej liczyć się po stronie przeciwnej — nietylko we Włoszech, lecz także w Paryżu i Londynie. Sprawa posżłaby była szybszem tempem, gdyby nie stan aury, przedsięwzięciom wojennym nie sprzyjający. O ile bowiem u nas rozpaczliwa posucha zaciężyła nową klęską na rolnictwem, o tyle w nizinie Weneckiej dni ostatnie zaznaczyły się ulewnymi deszczami co, pociągnęło za sobą wezbranie rzek i zalew ładunkowej płaszczyzny nadmorskiej. Nic dziwnego, że w takich warunkach walki przycichły, starcia zdarzają się rzadziej i mniej są intenzywne.

Sześciodniowe walki nad Piavą przyniosły korzyści tylko ofenzywie. Pomimo zaciekłych wysiłków, nieprzyjaciel nie zdołał oprzeć się skutecznie naporowi, ani też poprawić swej sytuacyi kontrofenzywą. Zwycięstwo pozostało przy wojskach austro-węgierskich, gdyż utrzymały się na swych stanowiskach na Montello, przy przejściu pod Sua Dona di Piave i po zachodniej stronie kanału Fosetta. O rozmiarach strat włoskich świadczy chociaby liczba jeńców, która doszła do 40.000.

Da dokładnej oceny sytuacyi zaznaczyć wypada, że dotąd tylko część armii gen. Boroevića użyta została do walki. Dalsze, nietknięte jeszcze zastępy czekają na wschodnim brzegu Piave. Czekają chwili, gdy siła nieprzyjacielska wyczerpie się do tego stopnia, iż energicznym naporem będzie można skruszyć ją do reszty. Oczywiście pozostawić należy dowództwu ocenę, kiedy ów moment prawdopodobnie uważać będzie można za osiągnięty.

Generał Diaz pracuje na razie kontratakami, łudząc się ciągle jeszcze, że przeciwnika napowrót wypchnąć będzie można za Piave. Przerzedzane morderczym ogniem przednie szeregi nieprzyjaciela, ciągle jeszcze zapełniają się świeżemi rezerwami, ściąganemi z głębi.

W pismach szwajcarskich krąży wiadomość o przegrupowywaniu wojsk włoskich. Prawdopodobnie Diaz ściąga wojska swe z frontu górskiego nad Piave. Być może także, iż te oddziały, których dostarczyły Włochy aliantom na front zachodni, teraz — przez Amerykanów zapewne zluzowane — powracają do ojczystych pieleszy. W takim razie udział włoskich pułków w ostatnich dniach w walkach pod Reims, stwierdzony przez wzięcie jeńca, miałby tylko demonstracyjny charakter, podyktowany byłby zamiarem zamaskowania faktycznego stanu rzeczy.

Wycofanie wojsk włoskich musiało bądź co bądź uszczuplić zastępy Focha, trudno bowiem przypuszczać, by Amerykanie dostarczyli równie licznych zasiłków. Osłabiły się więc rezerwy na froncie zachodnim, co w dalszym przebiegu walk tamtejszych znajdzie prawdopodobnie potwierdzenie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 22 czerwca:

Wczoraj zmalała zaciętość walk nad Piavą. Gdziekolwiek Włosi ponowili ataki, jak n. p. w poszczególnych odcinkach Montello i na zachód od San Dona, odparto ich, przyczem ponieśli wielkie straty. Od 15 do 20 b. m. nieprzyjaciel wskutek ataków naszych lotników i od ognia obronnego stracił 42 samoloty oraz 4 balony na uwięzi. Liczba jeńców zwiększyła się na 40.000. Wśród nich znalazło się kilku legionistów czeskosłowackich, których natychmiast poddano postępowaniu doraźnemu przewidzianemu przez prawo wojenne.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 czerwca. Urzędowo ogłaszają:

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Między Arras a Albert trwały dalej gwałtowne wypady częściowe nieprzyjaciela wczoraj aż do rana. Zakończyły się zupełnem jego niepowodzeniem. Po obu stronach Skarpy pod Boiry-Becquelle, Hebuterne, Hamel i w lesie Avalny silne oddziały angielskie po części po zaciętej walce z bliska odparto. Także na reszcie frontu Anglicy kilkakrotnie napróżno wysunęli naprzód zwiady. W odparciu wroga i w naszych wypadach na południe od Sommy wzięliśmy jeńców. Nieprzyjacielski atak lotniczy w Brügge przyprawił ludność o straty.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Na południowy zachód od Noyon nieprzyjaciel silniejszymi oddziałami ponowił daremne ataki na południe od Vandelicourt. Między Oisą a Marną znaczna czynność nieprzyjaciela. Kilkakrotne wypady wywiadowcze Francuzów pozostały bezowocnymi. Częściowe natarcia Francuzów i Amerykanów na północny zachód od Chateau Thierry krwawo odparto.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 23 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 23 czerwca:

Walki nad Piavą były także i w dniu wczorajszym mniej gwałtowne. Tylko na lewem skrzydle naszej armii frontowej podjął nieprzyjaciel ponownie po południu swoje kontrataki, zresztą wszędzie walka działowa. W ostatnim tygodniu padały w weneckiem prawie codziennie gwałtowne, ulewne deszcze podobne do oberwania chmur i zalały wielkie obszary nizinne, co spowodowało dla wojsk ciężary i utrudnienia w walce. Piava stała się rwącym strumieniem, którego masy wód kilkakrotnie na wiele godzin przerywały komunikacyę pomiędzy obu brzegami. Doprowadzenie do frontu dla walczących koniecznie potrzebnej amunicyi i żywności tylko z trudnością dało się wykonać. Tem większe uznanie należy się dzielnym wojskom, których siła walki pozostała niezłamaną nawet w tak ciężkiem położeniu.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 23 czerwca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 23 czerwca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Po obu stronach Sommy utrzymywała się żywa działalność nieprzyjaciela. Nocny atak Anglików pod Morlaucourt między Ancrą a Somme'ą załamał się w naszym ogniu.

Grupa niem. Następcy Tronu: Odparto francuskie częściowe ataki na południowy zachód od Mery. Na południowy zachód od Reims wzięliśmy w krótkiej walce piechoty z Włochami 36 jeńców. Porucznik Löwenhaupt odniósł 28 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: W obszarze zamkniętym morza Śródziemnego zatopiono 7 parowców, łącznej pojemności 23.000 tonn.

Rumuńska Izba za zatwierdzeniem pokoju.

W odpowiedzi na mowę tronową króla Ferdynanda, rumuńska Izba posłów oświadczyła się za zatwierdzeniem pokoju.

Z walk napowietrznych.

Z Londynu donoszą: Mimo niepogody d. 17 b. m. operacye sił zbrojnych napowietrznych marynarki prowadzono dalej. Rzucono 16.000 tonn bomb, zwłaszcza na doki w Brügge, Ostendzie i Zeebrügge, na stacye lotnicze i punkty węzłowe kolei. Zauważono celne rzuty.

O kolonie niemieckie.

Londyński sprawozdawca *Petit Parisien* uważa za rzecz prawdopodobną, że sprawa kolonij niemieckich będzie poddawana rewizyi. Mimo życzenia delegatów kolonij angielskich, sprawa ma nie być traktowana jako sprawa imperyum angielskiego, lecz jako sprawa obchodząca wszystkich sojuszników.

Balfour o pokoju.

W dalszym ciągu swej mowy, wygłoszonej w Izbie gmin, powiedział Balfour, że najbardziej gani swych pacyfistycznych przyjaciół z opozycyi. My wszyscy — mówił Balfour — a oświadczam to zarówno w imieniu opozycyi, jak i rządu, życzymy sobie, by wojna doprowadzona została do honorowego zakończenia, wszyscy życzymy sobie sprawiedliwego zaspokojenia potrzeb narodowych na całym świecie, wszyscy mamy jedno życzenie, by przyszło do takich układów, któreby pozostawiły jak najmniej materyału prowadzącego do staré i jak najmniej przyczyn zazdrości, które małe narody jeszcze bardziej dzielą niż wielkie. Przez usunięcie tych powodów zazdrości stworzymy większą chęć przyszłego pokoju niżby osiągnąć można samymi układami.

Balfour zakończył: Mam nadzieję, że to nowe terytoryalne ukształtowanie poparte przez związek ludów dla utrwalenia pokoju, będzie rękojmią trwałego pokoju światowego. Jednakże tego pokoju nigdy nie osiągniemy i nigdy nie zasłużylibyśmy na osiągnięcie takiego pokoju, gdybyśmy poszli za radą Snowdena, gdybyśmy zaniechali trzeźwo zapatrywać się na fakta, gdybyśmy nie widzieli, co właściwie oznaczają niemieckie uroszczenia, do czego właściwie dążą politycy niemieccy i na co są oni w szczególności zdecydowani.

Nie łudźmy się i zaoszczędźmy jeżeli nie sobie samym, to przynajmniej naszym bezpośrednim następcom tych strasznych przejść, które w historyi świata nie mają sobie równych. Bardzo sobie życzymy pokoju, lecz z biegiem czasu coraz bardziej przychodzimy do przekonania, że pokój osiągnięty być może jedynie walką do ostatka, aby nie było więcej w mocy jednego narodu, jak dotąd narodu niemieckiego, możności sprowadzenia na świat takiego nieszczęścia, pod którego brzemieniem uginają się beznadziejnie wszystkie cywilizowane narody starego i nowego świata.

Japonia a wojna.

Z Londynu telegrafują: Z powodu doniesienia dziennika *Times* z Tokio, że parlament japoński na nadzwyczajnem posiedzeniu omawiać miał środki i sposoby wystąpienia przeciw Niemcom na Syberyi, nastąpił silny spadek kursów na wszystkich giełdach.

Proces w Marmarosz Sziget.

Biuro korespondencyjne donosi pod datą 20 b. m.:

Pierwszego przesłuchano na dzisiejszej rozprawie por. Legionów Seweryna Rechowicza, który od 9 lutego br. kierował urzędem gospodarczym 1 p. artyleryi polnej, w Kocmaniu. Dnia 15 lutego między godziną 4 a 5 po poł. od swej przełożonej komendy otrzymał rozkaz zapakowania magazynu i pojechania w stronę Walawy, gdzie znajdzie tren artyleryi. Wydzielił całej artyleryi dotacyę podstawową, a nadto kazał zapakować na cztery fury rzeczy z magazynu pełniącemu służbę feldfeblowi Wileńskiemu. Wśród rzeczy z magazynu, na furach znajdować się miała także paka z kasą. Ile pieniędzy tam było, nie może powiedzieć. W Walawie niedaleko koszar kawaleryi uwięził go oficer węgierski. W koszarach oficerowie piechoty opowiadali, że chcieli przejść przez granicę, ale ich zaatakowano.

Por. Legionów Stan. Wierchlicki zaznaczył, że nie składał przysięgi i nie czuje się winny. Jako referent rolniczy K. P. P, detaszowany był do Łużan. 15 lutego dowiedział się, że nastąpi odmarsz ku Walawie, dokąd ma się także udać. W Walawie ma się połączyć ze sztabem. Mniemał, że idzie o nocne ćwiczenia. Ponieważ w Walawie nie zastał sztabu, a baterye, które spotkał, powiedziały mu, że sztab maszeruje na przedzie, pojechał wzdłuż drogi i zgłosił się tam u majora Zagórskiego. Ze sztabem zetknął się dopiero po uwięzieniu go w Sadagórze. Tamże słyszał rozmowę oficerów o przejściu do Muśnickiego.

Chorąży Legionów Kaz. Gromczalniewicz, oficer gospodarczy przy pułku artyleryi, wstąpił do Legionów na początku wojny. Zaprzysiężony został dwukrotnie, raz na Radę Regencyjną jako przedstawicielkę przyszłego Króla polskiego. Wymarsz, w którym wziął udział na rozkaz komendy pułku, nie wiedząc, że idzie o ruch przeciw c. i k. sile zbrojnej. zdaniem jego był tylko ćwiczeniem, aby odwieść żołnierzy od smutnych ich myśli po zawarciu pokoju z Ukrainą. Podczas marszu przybył do drugiej baterji haubic. Chorąży Stankiewicz powiedział mu, że dwa działa zabrane zostały przez c. i k. wojsko. Przypuszczał, że chodziło o rozbrojenie Legionów. Pojechał do majora Zagórskiego, aby usłyszeć bliższe rozkazy. Maj. Zagórski polecił mu wrócić do dział polnych z rozkazami i zachować bezwarunkowy spokój, żadnego oporu, a na żądanie złożyć broń. Po drodze natknął się na kordon żołnierzy austr. Wnet potem został uwięziony. Odstawiono go do koszar kawaleryi w Sadagórze, gdzie zastał już kilkunastu oficerów.

W końcu rozprawy przesłuchano por. Legionów, lekarza dr. Leopolda Rudkę. Przynależny jest on od dawna do Kongresówki. W r. 1917 złożył t. zw. przysięgę Beselerowską. Od stycznia 1917 r. przydzielony do 1 pułku artyleryi. Na zgromadzeniu oficerów, odbytem 14 lutego, maj. Zagórski miał podkreślić, że żołnierze polscy w tym ciężkim czasie będą mogli nadal istnieć tylko przy zachowaniu jak najsurowszej karności. 15 lutego po poł. otrzymał rozkaz pozostania w pogotowiu w kierunku Walawy. Tam się miał połączyć z trenem. Ze sztabem trenu maszerował do Sadagóry, gdzie go uwięziono.

Z Marmarosz Sziget donosi *Biuro korespondencyjne* pod dniem 21 b. m.: Na początku dzisiejszej rozprawy przeciwko oskarżonym, członkom rozwiązanego polskiego korpusu posiłkowego przesłuchano kapitana Legionów Włodzimierza Łapickiego.

Był on komendantem pierwszej i drugiej baterji haubic pułku artyleryi. Bateryom wydał zakaz strzelania, krzyczenia lub wrzasku podczas marszu. Przed Sadogórą zatrzymał się i szukał za komendantem sztabu. Podczas marszu słyszał detonacyę, jak gdyby granatu ręcznego albo miny. Całe to przedsięwzięcie uważał za marsz za karę dla oficerów i żołnierzy, wśród których panowała rozluźniona dyscyplina albo też za ćwiczenie nocne, które miało nieco uspokoić wzburzone umysły żołnierzy z powodu traktatu pokojowego zawartego z Ukrainą. Powodu, o co właściwie chodziło, dowiedział się dopiero od żołnierzy austryackich.

Porucznik Legionów Maryan Sroczyński, który przydzielony był do pierwszej baterji haubic pułku artyleryi otrzymał dnia 15 lutego po południu od kapitana Łapickiego rozkaz: Alarm, zabrać ze sobą 4 działa, dla każdego po 60 strzałów, kolumny stać mają w południowo-zachodniej części Walawy. Obwiniony przedstawia szczegóły przygotowania do wymarszu, tudzież marszu samego aż do chwili, gdy pod Sadogórą zobaczył austryackie oddziały szturmowe. Oskarżony jest jeszcze dziś zdania, że Legiony oddane zostaną polskiej sile zbrojnej. Był on zawsze przekonania, że kwestya polska rozwiązana być może tylko przez oparcie się Polski o Austryę.

Chorąży sanitarny Karol Piro oświadcza, że już przed wojną był żołnierzem austryackim, przydzielony był do pułku strzelców nr. 19 jako medyk. Po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rossyjskiej. Gdy Rossyanie Lublin ewakuowali, pozostał w tem mieście jako chory, a po wkroczeniu do miasta pułków Legionów polskich, wstąpił do Legionów.

Zeznania przesłuchanych w dniu 22 b. m. obwinionych, chorążego Jana Sroczyńskiego, podporucznika Wilhelma Szoppa i chorążego Jana Chrobaka, zgodne są w głównych zarysach z zeznaniami przesłuchanych dotychczas obwinionych.

Nie mieli oni żadnej wiadomości o właściwym celu wymarszu, wszyscy uważali go za ćwiczenie nocne i działali tylko w myśl otrzymanego rozkazu.

Kierownik rozprawy stawia szereg pytań, mających służyć do wyświetlenia ogólnego przygnębionego nastroju, który panował wśród Legionistów po ogłoszeniu pokoju w Brześciu Litewskim zawartego, tudzież pogłosek o zamiarze Legionów połączenia się z oddziałem generała Dowbur-Muśnickiego po tamtej stronie frontu.

W odpowiedziach oskarżeni obstawali przy swoich poprzednich zeznaniach.

W sprawie proklamacyi wersalskiej.

Według doniesienia *Biura korespondencyjnego* z Warszawy, w rozmowie z współpracownikiem *Kuryera Polskiego* oświadczył ks. Maciej Radziwiłł w sprawie proklamacyi wersalskiej, że jest ona mglista a zarazem dowodem, że ententa niema sił, by dać przyrzeczenie bez zastrzeżeń. Z oświadczenia Rządu polskiego wynika gotowość Polski do zawarcia przyszłego traktatu gospodarczego z Państwami centralnemi.

Prezes polskiej partyi demokratycznej powiedział między innemi temuż dziennikarzowi: „Po pokonaniu Rossyi zostało Państwo Polskie powołane do życia przez Państwa centralne, państwowość polska może być utworzona jedynie w porozumieniu z Mocarstwami centralnemi. Takżei po wojnie mocarstwa te będą naszymi najsilniejszymi są-

siadami. Oświadczenie Rządu polskiego wzywa do stanowiska wyczekującego. Rząd nie czeka jednak na koniec wojny, nie czeka na wielki los powszechnego kongresu, lecz popiera twórczą pracę aktywistów.

Wiceprezes stowarzyszenia odbudowy Państwa Polskiego **Żurowski** oświadczył, że proklamacya wersalska jest tylko frazesem, na któryby nawet w normalnych warunkach nie należało odpowiadać. W obecnem oświadczeniu Rządu polskiego widzi punt wyjścia z dotychczasowego stanowiska partyi rządowej, trzymającej się zasady neutralności. Oświadczenie wypowiada zdanie, że interes narodowy polski wymaga wolnej ręki i silnej woli w porozumieniu z Mocarstwami centralnemi. Zdaniem Żurowskiego oświadczenie to powinno było pierwej nastąpić i bardziej zaakcentować sprzymierze z państwami centralnemi.

KRONIKA.

Lwów, 24 czerwca 1918.

Kalendarz.

Wtorek (25 czerwca):

Prospera bisk. 12. — Onufrya prep. — Włastymiła.

Wschód słońca o godzinie 3·53 rano, zachód 8·15 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +12 Cel.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— Najd. Arcyksiążę Leopold Salwator, zwiedzał wczoraj w dalszym ciągu osobliwości naszego miasta. O godzinie 9 przed południem Najd. Arcyksiążę i towarzyszące mu Najd. Arcyksiężniczki Małgorzata i Marya Antonina, udali się do kościoła Archikatedralnego, aby wysłuchać cichej Mszy św., odprawionej przez ks. kan. hr. Badeniego.

Po zwiedzeniu Bazyliki, Wysocy Goście udali się samochodem, celem dalszego zwiedzania miasta. Ulicami głównemi, a potem przez ul. Piekarską, Kochanowskiego i Zieloną, udano się na plac Powystawowy, gdzie nastąpiło zwiedzanie „Racławic".

Około południa Najd. Arcyksiążę udał się do Galeryi miejskiej, gdzie szczegółowych wyjaśnień udzielali: dyrektor dr. Czołowski i kustosz artysta-malarz Harasimowicz.

Z kolei zwiedzono jeszcze Muzeum Przemysłowe, Muzeum hr. Dzieduszyckich i t. d.

Po południu Goście zaszczycili swoją obecnością festyn na pl. Powystawowym, urządzony przez komitet „Dzieci na wieś".

O godzinie 7 wieczorem Najd. Arcyksiążę z Córkami opuścił Lwów. Na dworcu kolejowym zgłosili się przed odjazdem: Komendant IV. generalnej komendy JE. generał-porucznik Goiginger, JE. generał-porucznik Rozwadowski i adjutant komendanta miasta porucznik Seyfried, który w czasie całego pobytu Najd. Arcyksięcia pełnił u Jego boku służbę honorową.

— Rektorem Politechniki na rok 1918/19 został wybrany w sobotę profesor fizyki dr. Tadeusz Godlewski.

— Prawo publiczności. P. Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności 2 do 4 klasom prywatnego męskiego gimnazyum realnego dr. Jana Niemca we Lwowie na przeciąg lat szkolnych 1917-18 i 1918-19, oraz prawo publiczności pierwszej klasie prywatnego żeńskiego gimnazyum realnego dr. Jana Niemca we Lwowie na przeciąg roku szkolnego 1917-18.

— Walne zgromadzenie „Towarzystwa dziennikarzy polskich" w 25 rocznicę istnienia Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 7 lipca b. z. o godz. 10 przed południem w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego. O godz. 930 odbędzie się w Bazylice rz.-kat. Msza św. na intencyę Towarzystwa.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia: 1. zagajenie; 2. odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 3. sprawozdania z czynności wydziału za lata od 10/5 1914 do 31/5 1918; 4. sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 5. wybór prezesa, 2 wiceprezesów i 12 członków wydziału; 6. wybór komisyi rewizyjnej; 7. wybór komisyi dyscyplinarnej; 8. wybór komisyi przedsiębiorstw; 9. wybór członków delegacyi krakowskiej; 10. wnioski.

W razie, gdyby o godz. 10 przed poł. nie było kompletu, odbędzie się następne walne zgromadzenie w tym samym dniu i w tej samej sali o godz. 11 przed poł. przy jakimkolwiekbądź komplecie. *Aleksander Milski* wiceprezes, *Michał Rolle* sekretarz.

— Medal ku czci Dąbrowskiego. Dyrektor Muzeum Rapperswilskiego, p. Konstanty Żmigrodzki, wykonał piękny medal pamiątkowy ku uczczeniu stulecia Henryka Dąbrowskiego. Jedną stronę medalu zdobi znakomity portret wodza Legionów, na drugiej widnieje cytat z jego testamentu, oraz ornament z szabel i kul.

— Galicyjska Kasa oszczędności. Po czteroletniej przerwie wojennej, zebrali się onegdaj członkowie Tow. gal. kasy oszczędności na walne zgromadzenie, któremu przewodniczył zastępca prezesa dr. Józef Pająk. Na obrady między innymi przybył P. Marszałek krajowy JE. Niezabitowski.

Otworzywszy zebranie przewodniczący dr. Pająk oddał cześć pamięci zmarłych w okresie wojennym członków towarzystwa, poczem dał przegląd rezultatów pracy galicyjskiej kasy oszczędności, która z okresu wojennego wyszła obronną ręką, czem zaświadczyła dobitnie o swej żywotności i sile. W dalszym ciągu złożył przewodniczący serdeczną podziękę JE. P. Marszałkowi Niezabitowskiemu za opiekę nad instytucyą, wyraził uznanie dyrekcyi i członkom wydziału pp. Pierożyńskiemu, Piwockiemu, Sklepińskiemu i Winiarzowi, oraz syndykowi dr. Mochnackiemu, którzy tyle pracy gorliwej oddawali instytucyi w okresie inwazyjnym.

Po wysłuchaniu sprawozdania i udzielenia Zarządowi absolutoryum przystąpiono do wyborów członków Tow., do którego weszli pp.: ks. Henryk hr. Badeni, Stanisław Chołoniewski, dr. Kazimierz Czarnik, Włodzimierz Decykiewicz, dr. Antoni Gluziński, Zygmunt Groblewski, Kazimierz Gubrynowicz, Maryan Gubrynowicz, Maryan Krzyżanowski, Jan Lerski, Wiktoryn Mańkowski, Leopold Popiel, dr. Władysław Stesłowicz, dr. Kazimierz Twardowski, dr. Józef W czkowski, ks. Stanisław Wiśniewski i dr. Tadeusz Wiśniewski.

Do wydziału zostali wybrani ponownie pp. dr. Józef Pająk, Władysław Piwocki, Karol Sklepiński i Ludwik Winiarz.

— Galicyjski krajowy Zakład odzieży zawiadamia, że w sprawie rozdziału towarów odzieżowych dla najuboższych i najbardziej potrzebujących jednostek należących do klasy umysłowo pracującej stanu średniego o stałych poborach służbowych, we Lwowie stale zamieszkałych, odbyło się dnia 17 b. m. zebrania reprezentantów władz, urzędów i organizacyj ogółu urzędników państwowych, autonomicznych i prywatnych.

Na tem zebraniu postanowiono powołać we Lwowie do współudziału przy rozdziale specyalny komitet jako reprezentacyę konsumentów. W skład tego komitetu wchodzą reprezentanci władz, urzędów tak państwowych, jak i autonomicznych, jakoteż i reprezentanci organizacyj urzędników prywatnych. Ogół urzędników państwowych zastępować będzie Krajowy urząd gospodarczy we Lwowie, plac Smolki 5, a w szczególności Oddział zaopatrywania urzędników państwowych w środki żywności i inne artykuły użytkowe, zostający pod kierownictwem radcy sekcyjnego p. Bartoszewskiego. Wszelkie zatem zgłoszenia zapotrzebowania ze strony urzędników państwowych we Lwowie zamieszkałych, tudzież urzędników kontraktowych państwowych urzędów pomocniczych kierować należy do powyższego urzędu. Urząd ten otrzyma z Zakładu przydział towarów ustalony w pewnym procentowym stosunku ilości urzędników państwowych do reszty urzędników nie państwowych.

Ogół urzędników prywatnych zastępować będzie komitet pomocy urzędników i urzędniczek prywatnych we Lwowie przy ul. Piekarskiej l. 1a, który również otrzyma z Zakładu odpowiednio procentowy przydział. Tam też wszyscy urzędnicy prywatni winni wnosić zgłoszenia. Ogół urzędników i funkcyonaryuszy Wydziału krajowego zastępować będzie specyalny komitet Wydziału, złożony z trzech osób pod przewodnictwem rad. Białobrzewskiego. Pozatem zresztą do rozdziału powołani będą: reprezentant ukraińskiego komitetu urzędników prywatnych we Lwowie Rynek l. 30, Towarzystwa dziennikarzy polskich Lwów ul. Akademicka l. 10, Towarzystwo drukarzy, Izba adwokacka, Izba notaryalna, Izba handlowa i przemysłowa, Izba inżynierska, Gremium aptekarzy; Konsystorz rzym.-kat., grecko-kat., Gmina ewangelicka, izraelicka gmina wyznaniowa, oraz reprezentant magistratu, który obejmie zastępstwo wszystkich przedsiębiorstw magistratu a także nauczycielstwa ludowego.

Najbliższe zebranie powyższego komitetu, na którem ustalony zostanie klucz rozdziałowy między wszystkie powyższe władze, urzędy i organizacye, odbędzie się dnia 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Zakładu przy ul. Jagiellońskiej l. 20. Na tem zebraniu omówione także będą sposoby i zasady rozdziału przydzielonych tymże organizacyom towarów, wewnątrz samych organizacyj, między poszczególnych członków na podstawie wprowadzonego przez obowiązujące rozporządzenie systemu poświadczeń zapotrzebowania.

— Zjednoczony Komitet „Dzieci na wieś" podaje do wiadomości, że wszystkie sprawy, połączone z wysyłką dzieci na wieś, kierownictwem, organizacyą i lustracyę przydzielił wydziałowi wykonawczemu, który mieści się w domu pod l. 3, pl. św. Ducha II. p. i urzęduje w dnie powszednie od godz. 5 do 7 wieczorem, w święta i niedziele od godz. 10 do 12 przed południem.

— Zakaz używania na paszę zielonego zboża. Krajowy Urząd gospodarczy ogłasza: Wczesny rozwój żyta w roku bieżącym może przy panującem obecnie nader dotkliwym braku paszy łatwo skłonić rolników do używania żyta jako paszy zielonej, coby pociągnęło za sobą ubytek tego zboża dla ogólnej aprowizacyi w nadchodzącym roku gospodarczym.

Wskutek telegraficznego polecenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności przypomina przeto c. k. Namiestnictwo-Krajowy Urząd gospodarczy rolnikom, że rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa z dnia 19 maja 1915 Dz. u. p. Nr. 128, wydanem w porozumieniu z c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych, zakazano używania na paszę zielonego zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa) w zżętym stanie lub przez wypasanie, prócz mieszanki specyalnie w tym celu uprawianej (Mischung).

Tak z uwagi na powyższy zakaz jak również w interesie aprowizacyi kraju, wzywa się wszystkich rolników, aby się do powyższego rozporządzenia, którego przekroczenia będą karane grzywną do 500 koron lub aresztem do jednego miesiąca, ściśle stosowali.

† Tadeusz hr. Plater-Zyberk, właściciel dóbr, uczesnik powstania z r. 1863, umarł w Warszawie, przeżywszy lat 76. Mało znany szerszemu ogółowi, zniewalał bliższe koła przyjaciół i rodziny szlachetnością charakteru. Był rodzonym bratem filantropki i działaczki społecznej hr. Cecylii Plater-Zyberkówny, oraz szwagrem znanej z zasług swoich na polu szpitalnictwa, Julii hr. Aleksandrowiczowej. Zgon jego okrywa żałobą wdowę Zofię z hr. Aleksandrowiczów, córkę Maryę i rodziny Tyszkiewiczów i Pzeździeckich.

† Stefan Sienkiewicz. Dnia 7 b. m. w szpitalu w Ostrowie pod Łomżą zmarł w 35 roku życia ś. p. Stefan Sienkiewicz, bratanieo Henryka. Służył w Legionach; odznaczył się w trudnej i niebezpiecznej służbie przy telefonach, przodował w gorliwości i poświęceniu dla umiłowanej sprawy. Wśród trudów i przeciwności zachował pogodę ducha, to też lgnęły doń serca kolegów. Pozostawia po sobie jak najlepsze wspomnienie wśród towarzyszy broni, znajomych i przyjaciół.

— Na Bukowinie podjęły na nowo niżej wymienione urzędy pocztowe ruch w następujących działach: Doruschoutz: listy wartościowe, Molit ruch listowy, listów wartościowych, pieniężny i ograniczony ruch pakietowy, Karapcziu nad Czeremoszem: listy wartościowe i ruch pieniężny; Hadikfalva: listy wartościowe i ograniczony ruch pakietowy; Tereblestie: listy wartościowe, ruch pocztowej kasy oszczędności i ograniczony pakietowy; Onuth listy, Stara Zuczka i Hatna ograniczony ruch pakietowy.

— Wróżka. Przez szereg miesięcy niejaka Ewa Merocznik, zamieszkała przy ul. Kołątaja l. 1 trudniła się wróżbiarstwem, ciągnąc z tego duże zyski. Otoczona nimbem „tajemniczości", w której główną rolę odgrywał duży czarny kot, przeciągający niedbale po dwu „salonach", wróżka przyjmowała dziennie wielką ilość łatwowiernych, wśród których duży procent stanowiły młode panienki. Wreszcie do gabinetu wróżki weszła pewnego dnia policya. Była właśnie godzina przyjęć.

W poczekalni kilkanaście osób czekało kolei przyjęcia; kilka osób nerwowo mierzyło krokami „salon" nie mogąc się doczekać chwili, gdy wróżka głos zabierze i „odkryje całą przyszłość". Wśród tego środowiska tylko dwaj urzędnicy policyi nie okazywali żadnego zdenerwowania, czekając spokojnie stosownej chwili do interwencyi. Po dziesięciu minutach otwarły się drzwi „gabinetu" wróżki, z którego wyszła młoda panienka. Teraz już urzędnicy policyjni zdradzili swój charakter, biorąc obecnych na świadków.

Po dokonaniu rewizyi i konfiskacie kart, z których wróżka za kilkanaście koron „czytała przyszłość" spisano obszerny protokół, oddając sprawę prokuratoryi Państwa.

Pomysłowa wróżka odpowiadać będzie za oszustwo.

— Zjazd księgarzy polskich, organizowany przez Związek księgarzy polskich w Warszawie w porozumieniu z gremiami księgarskiemi w Krakowie i Lwowie, oraz ze związkiem księgarzy wielkopolskich w Poznaniu, odbędzie się w Lublinie 4 i 5 sierpnia rb. Poza sprawą powołania do życia ogólnej organizacyi, jednoczącej zrzeszenia księgarskie poszczególnych dzielnic, zjazd zajmie się szeregiem spraw bieżących, najbardziej dla księgarstwa naszego żywotnych i pozostających zwłaszcza w związku z ogólną sytuacyą ekonomiczną.

W czasie zjazdu odbywać się będzie wystawa książek, wydanych od początku wojny, co umożliwi jego uczestnikom zaznajomienie się z całokształtem produkcyi wydawniczej z okresu ostatnich czterech lat. Mając głębokie przekonanie, że zjazd przyniesie realne korzyści, co w dużym jednakże stopniu zależeć będzie od jego liczebności, organizatorzy zwracają się do wszystkich księgarzy polskich z gorącem wezwaniem do wzięcia w nim jak najliczniejszego udziału.

Pozwolenie na zjazd wydane zostało przez komisaryat cywilny generał gubernatorstwa w Lublinie.

Komitet organizacyjny zjazdu stanowią: Z. Arct (Warszawa), K. Gubrynowicz (Lwów). W. Krzyżanowski (Kraków), J. Leitgeber (Poznań), P. Niks (Łódź), I. Kortkowicz (Warszawa), M. Niemierkiewicz (Poznań), B. Połoniecki (Lwów), T. Prószyński (Warszawa), Fr. Raczkowski (Lublin), St. Sadowski (Warszawa), M Szczepkowski (Warszawa), A. Szymański (Warszawa), G. Wolff (Warszawa), oraz przedstawiciele gremium księgarzy w Krakowie, którego wybór jeszcze nie nastąpił.

Bliższych informacyj udziela biuro komitetu reganizacyjnego (Warszawa) Mazowiecka 12, Towarzystwo Wydawnicze, oraz pp. Maryan Krzyżanowski w Krakowie i Książnica polska we Lwowie, Małeckiego 5.

Dla omówienia spraw organizacyi dzielnicowej zwołało gremium księgarzy lwowskich zjazd dzielnicowy księgarzy polskich do Lwowa na dzień 30 czerwca 1918 r. Posiedzenie odbędzie się o godzinie 10·30 w małej sali Izby handlowo-przemysłowej ul. Akademicka.

— Śledztwo w sprawie zajść na placu Krakowskim toczy się w dalszym ciągu. Drugi ranny żołnierz 41 pp. Saldmann nie odzyskał dotychczas przytowności i dlatego nie można go było przesłuchać; władze przywiązują wielką wagę do zeznań Saldmanna. Bandyta Lin, zaraz po zajściu był zupełnie normalny i kilkakrotnie zeznawał. Skoro jednak Lin dowiedział się o śmierci Neuwalda, zmienił zaraz taktykę i rozpoczął symulować chorobę umysłową.

— Odkrycie astronomiczne Polaka. Jak doniosły szwajcarskie dzienniki, prof. Uniwersytetu genewskiego, dr. Zygmunt Laskowski w dniu 7 czerwca br. o godzinie 9 minut 45 wieczorem odkrył nieznaną dotychczas w w nauce astronomii gwiazdę pierwszej klasy („Nova Aquilae"). Gwiazdę tę w dzień później zauważył również Feliks Deroy, sekretarz Związku astronomicznego w Antwerpii.

— Morderca Hirt przed sądem. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Wiedniu odbywa się obecnie rozprawa przeciwko 63-letniemu Aleksandrowi Hirtowi, który wspólnie ze swoją znajomą Wilhelminą Lichtenegger, zmarłą w czasie dochodzeń sądowych, zamordował w okrutny sposób, oraz obrabował kupcowę Gizelę Loschnitzową w Wiedniu przy Schwarzspanierstrasse. Lichteneggerówna była służącą u zamordowanej wdowy Loschnitzowej. Po dokonaniu zbrodni wyjechała para morderców do Gracu i tam została później aresztowaną. Zbrodnia popełnioną została 20 stycznia br. Hirt na rozprawie zachowuje się niezwykle cynicznie i składa całą winę na zmarłą towarzyszkę, która jednak była tylko ślepem narzędziem w jego ręku. Morderca nadto bawi audytoryum swoim cynicznym i złośliwym dowcipem, przyczem nie oszczędza ani przewodniczącego, ani ławy przysięgłych. W czasie rozprawy na przykład zwrócił się do sędziów przysięgłych i zawołał: „Tu się niema z czego śmiać. Wy jesteście najedzeni, jak niedźwiedzie. Panowie wszyscy powinniście iść na front Od was niczego dobrego się nie spodziewam".

— Ohydny mord bolszewicki. Pisma warszawskie donoszą: Dnia 19 maja b. r. odbył się w Berdyczowie pogrzeb zmarłych tragiczną śmiercią Stanisławowstwa Chmielowskch. Ś. p. Stanisław Chmielowski, plenipotent majątku Romanów na Wołyniu, własność pani Steckiej, wybrał się z żoną i dwojgiem nieletnich dzieci z Romanowa do Berdyczowa. Około godziny 5 wieczorem był we wsi Hołodkach, o 8 wiorst zaledwie od Berdyczowa odległej. Kiedy przejeżdżano przez wieś, chłopak wiejski uczepił się z tyłu pojazdu; ś. p. Chmielowski dojrzawszy to, zawołał na chłopaka, by zeskoczył. „Burżuje najeżdżają nasze wsie i na dzieci nasze krzyczą" — zawołała, słysząca uwagę Chmielowskiego pewna włościanka.

Gromada włościan, składająca się z 40 uzbrojonych ludzi, w odpowiedzi na to obsypała przejeżdżających gradem kul. Rozpoczęła się ucieczka i gonitwa. Na nieszczęście pp. Chmielowskich, banda chłopska skorzystała z napotkanej furmanki, na którą przesiadło się sześciu zbirów i dognało nieszczęśliwe ofiary. Rozpoczęła się egzekucya. Naprzód dwoma strzałami karabinowymi pozbawiono życia w oczach biednych dzieci — nieszczęśliwego ojca. — Tenże sam los spotkał i śp. Maryę z Partumów Chmielowską, którą w najohydniejszy sposób zamordowano bagnetami, mimo, że na klęczkach przez wzgląd na dzieci, o darowanie jej życia prosiła. Nieszczęsne trupy odarto do naga, rabując wszystko, kopiąc je nogami, profanując... Ciała zamordowanych zagrzebano w rowie.

I to się wszystko działo na oczach dwojga dziatek, które umyślnie, jakby dla dopełnienia miary niegodziwości, przy życiu pozostawiono!

Kronika prowincyonalna.

§ Jasło w czerwcu 1918. *(M. A. J.)* W warunkach naszego rozwoju kulturalnego, półwieku działania, choćby jednej szkoły, jest chlubną kartą w dziejach porozbiorowej Polski. Galicya dzięki wzmożonej pracy kulturalnej, była dla innych dzielnic ostoją polskiej nauki. Pod rządami Wielkodusznego Monarchy, śp. Franciszka Józefa I, używając pełni praw swobodnych, stworzyła szkoły: ludowe, średnie, uniwersytety akademie oraz „T. S. L."

Liczne szkoły średnie galicyjskie obchodzą już swe wiekowe i półwiekowe istnienia, a w r. 1918 przypada: pięćdziesięciolecie jasielskiego gimnazyum.

Jasło zdobyło sobie swę szkołę średnią zabiegami burmistrza, śp. Koralewskiego, a za poparciem śp. Namiestnika hr. Gołuchowskiego, wreszcie obywatelstwu całego powiatu, Rada szkolna kraj. wydała też reskryptem z dnia 18 lipca 1868 r., l. 2021 pozwolenie na otwarcie gimnazyum niższego.

Pierwszym dyrektorem nowozałożonego gimnazyum był Andrzej Karpiński (zmarł 1880 r.). W cztery lata później zakład jego uzyskał dzięki zabiegom burmistrza Koralewskiego, fundusz rządowy na cele instytucyi oraz pozwolenie na otwarcie dalszych klas. W r. 1892 za dyrektury Sienkiewicza zakład uzyskał własny gmach osobny, który w obecności Namiestnika kraju śp. hr. K. Badeniego, ówczesnego wiceprez. R. S. K. dr. Bobrzyńskiego i radcy szkolnego, dr. L. Germana, uroczyście otwarto. Niebawem doczekała się młodzież i własnej kaplicy gimnazyalnej, tuż obok gmachu gimnazyalnego. Krótka ta kronika zamyka dzieje jasielskiego gimnazyum, szereg zaś drukowanych sprawozdań, od r. 1876, mówi o działalności tej placówki podkarpackiej. W r. 1876 odbyła się pierwsza matura. W następnych latach, aż do dzisiaj (42 lat!) uzyskało z górą półtrzecia tysiąca młodzieńców świadectwo dojrzałości, a uczniowie szkoły zajęli stanowiska we wszystkich instytucyach społecznych powiatu i kraju. W ciągu tych lat zapisały się niezatartemi zgłoskami nazwiska dyrektorów: Sienkiewicza i Józefa Leliwy Słotwińskiego, ostatniemu zawdzięcza młodzież wspaniały gmach bursy im. A. Mickiewicza, gdzie przeszło 50 uczniów rokrocznie znajduje utrzymanie pod kierownictwem profesorów zakładu.

Prace profesorów, ogłoszone w drukowanych sprawozdaniach, mówią wymownie o ich działalności a są zarazem chlubnym dowodem z ich pracy na polu nauki, kultury i sztuki. Przeważają rozprawy historyczno-literackie, nie brak jednak dydaktycznych, ściśle naukowych oraz ujmujących chwilę barwną aktualnością.

Nietylko te prace profesorów, lecz i nazwiska uczniów jasielskiego gimnazyum mówią wiele o poziomie tej szkoły. Szereg wybitnych ludzi z niej wyszło, że też wymienimy nazwiska ks. dr. Waisa, obecnego rektora, prof. Kruczkiewicza, znanego filologa, ks. biskupa dr. Wałęgi. Uczniami jasielskiego gimnazyum byli także P. Wiceprezydenci Namiestnictwa Grodzicki i Ustyanowski, szereg dzielnych prawników, lekarzy itd. itd.

Nic dziwnego, że obchodem, jakim zamierza miasto wespół z gronem profesorskiem uczcić jubileusz tej uczelni, chce równocześnie zadokumentować zakład i gmina doniosłość faktu, który w półwiekowem istnieniu zapisał się na karcie historyi kraju. Miasto zamierza własnym kosztem urządzić park dla młodzieży, ufundować stypendyum oraz przyczynić się w pełni do obchodu, jaki urządza zakład, który zamierza uczcić pamiątkę porankiem i akademią, dalej przedstawieniem klasycznem oraz wydaniem albumu fotografij.

Wypada w końcu wspomnieć o latach wojny, jakie przebył zakład i o pracy, jaką przypadła obecnemu dyrektorowi, Kazimierzowi Midowiczowi. właśnie w tej ciężkiej nad wyraz chwili.

Nieprzyjacielska inwazya z r. 1914/15 zniszczyła jedną z bogatszych bibliotek, jaką posiadało gimnazyum, prawie zupełnie zbiory naukowe trzech gabinetów, nadto pozostawiła budynek i otoczenie w dość smutnym stanie. Dyrektor mimo tych przeszkód dźwignął instytucyę, wysiłkiem pracy oraz zdobyciem funduszów zdołał w części bodaj zapobiedz strasznym śladom wojny, zaś energiczną pracą nad młodzieżą wespół z gronem, usiłuje zapobiedz szkodom, jakieby wśród ciężkich chwil obecnych mogły wyniknąć, gdyby te młodzieńcze serca, pozostały bez opieki, w atmosferze depresyi i demoralizacyi.

§ Egzamin dojrzałości w c. k. wyższem gimnazyum w Jarosławiu odbył się dnia 6 i 7 bm. pod przewodnictwem kierownika zakładu Eugeniusza Flissa.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adler Herman, Blumenfeld Jaromir (z odzn.) Brückner Stanisław, Ceremuga Maryan (z odzn.), Guzowski Jan, Klementowicz Józef, Kurzman Ludwik (z odzn.), Lubowiedzki Zdzisław, Mühlbauer Zygfryd (z odzn.), Niziński Franciszek, Ungeheuer Stanisław, Weinbaum Lazer (z odzn.)

Na pół roku reprobowano 1 ucznia publ. i 1 ekst.; na rok 1 ekst.

Kronika zagraniczna.

* Burcew zbiera dokumenty. Włodzimierz Burcew, słynny rewolucyonista rossyjski, zbiegły przy pomocy swych przyjaciół z Kronstadtu do Sztokholmu, pracuje — jak donoszą do *Dziennika Poznańskiego* — niezmordowanie nad gromadzeniem wszelkich dokumentów, mających dowieść całemu światu, że Rossya została zaprzepaszczona i zaprzedana przez Trockiego i Lenina. Bardzo wiele cennych dokumentów, które Burcew był już posiadał, zostało w chwili aresztowania go skonfiskowanych i spalonych.

* Zapis więźnia. Dzienniki niemieckie donoszą: Niejaki Konrad Elfert, zmarły niedawno w berlińskim domu karnym, zapisał miastu Berlinowi, Tow. berlińskich kuchen ludowych i Narodowemu Tow. kobiet, każdej z tych trzech instytucyj po 15 tys. marek. Elfert skazany został w roku 1916 na 7 lat domu karnego, ponieważ w procesie o spadek przeciwko krewnym swoim popełnił fałszerstwa i usiłował popełnić krzywoprzysięstwo.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o 7 30 „Polska krew", operetka w 3 akt. Nedbala. — W środę o 7·30 „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego. Występ Ireny Bohuss, Fr. Bedlewicza, Adama Okońskiego i Stan. Tarnawskiego. — We czwartek o 3 po południu na dochód służby teatralnej „Pygmalion", komedya w 5 aktach Shawa. Gościnny występ Ireny Solskiej. — We czwartek o 7·30 wieczorem „Czar walca", operetka w 3 aktach O. Straussa. Występ Bronisławy Krajewskiej, art. teatru krak. — W piątek o godzinie 7·30 „Odrodzenie", komedya w 3 akt. Fr. Schönthana. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W sobotę o 3 popoł. 6680 przedstawienie we Lwowie (a 4742 w teatrze miej.) pod dyrekcyą Ludwika Hellera „Wachlarz lady Windermere", dramat dobrej kobiety w 4 akt. Oskara Wilde'a. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W sobotę o 7·30 „Polska krew", operetka w 3 akt. O. Nedbala 6681 przedstawienie (a 4743 w teatrze miej.) pod dyrekcyą Ludwika Hellera. — W niedzielę o 3 po poł. 6682 przedstawienie we Lwowie (a 4744 w teatrze miej.) pod dyrekcyą Ludwika Hellera „Eros i Psyche", fantazya dram. w 6 odsł. I. Żuławskiego. Gość. występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o 7 30 6683 przedst. we Lwowie (a 4745 w teatrze miejskim) pod dyrekcyą Ludwika Hellera „Halka", opera w 4 aktach Stan. Moniuszki. Występ Józefy Zacharskiej, Franc. Bedlewicza, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o 7·30 Ostatnie przedstawienie celem pożegnania dyrektora Ludwika Hellera.

Polskie Archiwum Wojenne.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Legiony chlubnie spełniły swe szczytne posłannictwo, dodając do łańcucha wiekowej walki o niepodległość Narodu nowe ogniwo ofiarne. Odradzająca moc tej krwawej ablucyi spłynie na przyszłe pokolenia, trzeba im tylko przekazać jak najpełniejszy zasób materyału historycznego, który we właściwem świetle przedstawia prawdę dziejową, wolną od wszelkiej skazy i fałszu. W tej myśli od początku wojny pracuje Polskie Archiwum i Muzeum Wojenne, instytucya o charakterze wyłącznie naukowym, mająca na celu ratować od zatraty i rozproszenia, skupiać i otaczać troskliwą opieką pamiątki i dokumenty społecznej doby, celem stworzenia zbioru, który po wojnie złożony w darze stolicy Polski, stanowić będzie pomnik doli i niedoli obecnego pokolenia.

Tymczasowo korzysta Polskie Archiwum Wojenne mające już rozgałęzioną organizacyę w całej Polsce z gościny Akademii Umiejętności w Krakowie a kierownictwo jego, spoczywające w rękach ludzi nauki, daje zupełną gwarancyę rzetelnego spełnienia tych zadań.

Lecz do osiągnięcia celu potrzeba czynnego współdziałania tych, którzy sami kładli cegiełki pod budowę gmachu dziejów współczesnych. Tu czeka ich dalsze zadanie i niemniej ważny obowiązek wobec przyszłych pokoleń. Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego zwraca się przeto do byłych Legionistów, ich rodzin i wogóle do całego społeczeństwa z gorącym apelem o jak najwydatniejsze poparcie jego usiłowań. Niechaj wszyscy miłośnicy pamiątek polskich „Dzisiaj" zechcą z miłości dla polskiego — da Bóg jaśniejszego „Jutra" powierzyć je naszemu Archiwum na własność lub w depozyt. Tak znajdą one lepszą i bezpieczniejszą przystań, niż w prywatnem przechowaniu, gdzie prędzej czy później narażone być mogą na zapomnienie i zatratę, tam też jedynie spełniać będą mogły w przyszłości swoje społeczne i narodowe zadanie, jako materyał dziejopisarski.

Szczególną wartość przedstawiają dla zbiorów P. A. W.: pamiętniki, wspomnienia i zapiski wojenne, rozkazy i odprawy wojskowe, odezwy i pisma żołnierskie, obrazy i rysunki, fotografie Legionistów: (z podaniem szczegółów życiowych i losów wojennych), zdjęcia scen rodzajowych z życia obozowego, mapy i plany bitew, pieczątki, odznaki i ordery, wreszcie broń i mundury polskie.

Zarząd wysyła na żądanie bezpłatnie broszurę informacyjną i udziela bliższych wyjaśnień, wskazując adresy swoich delegatów miejscowych ustanowionych w całej Polsce i przyjmujących dary dla P. A. W.

Adres Zarządu P. A. W.: Kraków, Akademia Umiejętności ul. Sławkowska 17. I. p. (godziny urzędowe 12—2).

Za Zarząd P. A. W.: prof. dr. Władysław *Semkowicz*. Dr. Jan St. *Bystroń* sekretarz.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Powrót Najj. Pana do Wiednia.

Wiedeń, 24 czerwca. Najj. Pan powrócił wczoraj o godz. 7 rano do Wiednia.

Odznaczenie Najd. Arcyksięcia Maksymiliana.

Pociąg Dworski. Najj. Pan nadał majorowi Najd. Arcyksięciu Maksymilianowi krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami.

Posłuchania.

Wiedeń, 24 czerwca. Najj. Pan przyjął wczoraj na specyalnych audyencyach generała Szurmaya i ministra Szerenyi'ego, tudzież P. Prezydenta Ministrów austryackich dr. Seidlera.

Nowy profesor Uniwers. lwowskiego.

Wiedeń, 24 czerwca. Najj. Pan zamianował docenta pryw. Antoniego Peretjatkowicza, nadzw. profesorem filozofii prawa i metodologii nauk prawniczych w Uniwersytecie lwowskim.

Z wiedeńskiej Rady robotniczej.

Wiedeń, 24 czerwca. Rada robotnicza przyjęła do wiadomości sprawozdanie o rokowaniach w komisyi do uregulowania sprawy stosunków pracy przemysłowej i wezwała mężów zaufania, aby zalecili powrót do pracy. Rada spodziewa się, że także rokowania w sprawie kolejarzy i robotników rządowych wydadzą wynik zadowalający.

Wojska czesko-słowackie.

Berlin, 24 czerwca. *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* podaje szereg interesujących szczegółów o wojskach czesko-słowackich: Oddziały czesko słowackie w Rossyi składają się wyłącznie prawie z b. austro-węgierskich jeńców narodowości czeskiej i słowackiej. Z początkiem rossyjskiej rewolucyi marcowej oddziały te liczyły około 50 tys. ludzi. Od tego czasu liczba ich wzrosła na blizko 150 tysięcy. Część Czecho-Słowaków przewieziono już przez Archangielsk do Francyi celem połączenia z oddziałami czesko-słowackimi utworzonymi na froncie zachodnim, które obecnie mają liczyć 80 tysięcy. Po przybyciu oddziałów czesko-słowackich z Rossyi armia czesko-słowacka we Francyi wyniosła by przeszło 200 tysięcy ludzi.

Wojska czesko-słowackie, które znajdują się jeszcze w Rossyi zostały wezwane przez rząd sowietów do złożenia broni. Wezwanie to miało nastąpić pod naciskiem Niemiec, gdyż Niemcy chcą przez to przeszkodzić, aby oddziały czesko-słowackie wzmocniły siłę frontu bojowego koalicyi.

Niemiecka pożyczka wojenna.

Berlin, 24 czerwca. Parlament jeszcze w ciągu tej sesyi wniesie nowe przedłożenie w sprawie pożyczki 15 miliardów marek na konieczności wojenne.

Dług więc Niemiec na potrzeby wojenne wzrośnie na 189 miliardów marek, z czego 88 miliardów pokryte jest pożyczkami wojennymi.

Proces przeciw Deutsche Zeitung.

Berlin, 24 czerwca. Jak donosi *Deutsche Ztg.* proces wytoczony przez kanclerza przeciw temu dziennikowi o oszczerstwo popełnione na sekretarzu stanu Kühlmanie, wyznaczono na dzień 4 lipca.

Proces budzi tu ogromną sensacyę. Jawność będzie wykluczona.

Z włoskiego frontu.

Genewa, 24 czerwca. *Petit Journal* donosi z frontu włoskiego: Położenie w obszarze lagun jest ciągle bardzo poważne. Niebezpieczeństwo zagraża Wenecyi w sposób coraz bardziej widoczny. Miejscowość Mestre znajduje się na odległość strzału armatniego. Linia kolejowa Treviso-Mestre jest bardzo silnie zagrożona.

Nowy list lorda Landsdowne'a.

Berlin, 24 czerwca. Z Chrystyanii donoszą do *Berl. Ztg. am Mittag.* Jak podają *Times* należy oczekiwać niebawem ogłoszenia nowego listu lorda Landsdowne. W liście tym będzie wyrażona propozycya, aby Niemcom pozostawić wolną rękę na Wschodzie, a szukać porozumienia na Zachodzie. List, który ma być już wygotowany, zamierza lord Landsdowne oddać prasie do użytku w chwili, gdy tylko nowa akcya pokojowa Niemiec napotkałaby do tego sposobności. Jak głoszą znaczna liczba członków rządu ma się solidaryzować z tym listem.

Daily Mail już teraz możliwość ogłoszenia takiego listu nazywa pospolitą zdradą i oświadcza. że Anglicy mogą być słabymi, ale nigdy nie będą zdrajcami.

O pokojowej odbudowie społecznego porządku.

Londyn, 24 czerwca. W mowie wygłoszonej w Brighton powiedział Artur Henderson: Zorganizowani robotnicy wiedzą, że demokracye świata stoją na drodze rozstajnej i że wybór fałszywy doprowadzić mógłby do anarchii i trwałego militaryzmu. My — powiedział mowca — obrać chcemy lepszą drogę, prowadzącą do rodziny wolnych ludów, które się połączą w związek narodów, oparty na zasadach sprawiedliwości, równości i wolności.

Ponieważ mowca od dłuższego czasu jest w ścisłej łączności ze zorganizowaną partyą robotniczą, przeto nie wahą się ponownie stwierdzić swą wiarę w metody konstytucyjne i w możliwość pokojowej odbudowy społecznego porządku ludzkiego.

Nowy gabinet w Bułgaryi.

Sofia, 24 czerwca. Król zamianował Malinowa prezydentem ministrów. Utworzył on następujący gabinet: przewodnictwo i sprawy zagraniczne Malinow; sprawy wewnętrzne Takow; skarb Lapczew; oświata Kosturkow; sprawiedliwość prof. Fadenhecht; wojna Sawow; handel Danaiłow; rolnictwo Madżarow; roboty publiczne Muszanow; koleje Molow.

Większość członków gabinetu należy do stronnictwa demokratycznego, z wyjątkiem Kosturkowa i Fadenhechta, którzy wyszli ze stronnictwa radykalnego.

KURSA WALUT

WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 24 czerwca:

Dewzy wiedeńskie:

	Płacą	Żądają
Amsterdam	405·50	406·50
Berlin	159·60	159·90
Sofia	124·25	124·75
Zurych	210·50	211·50
Chrystyania	256·50	257·50
Kopenhaga	255·25	256·25
Sztokholm	282·—	283·—
Konstantynopol	32·—	32·50
Marki	159·—	159·50
Lei noty	111·—	112·—
Lewa	123·75	125·25
Szwajcarskie franki	210·—	212·—
Tureckie funty	31·25	32·—

Dewizy berlińskie:

Szwajcarya	131·50	132·75
Austr-Węgry	63·55	63·65
Turcya	20·25	20·35

Reszta niezmienione.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Konkursa.

L. 8591/II. ex 1918 (2890 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia 18 posad c. k. pomocników lasowych w obrębie c. k. galic. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie z unormowaną na mocy ustawy z dnia 25 stycznia 1914 Dz. p. p. Nr. 16 płacą oraz przywiązanym do odnośnej miejscowości dodatkiem aktywalnym, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania, własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego, niemieckiego, jak też i ruskiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocniczej służby leśnej, ochronnej i technicznej, wnosić należy w drodze przepisanej do 10 sierpnia 1918 do Prezydyum c. k. Galic. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Władza nadająca posadę zastrzega sobie jednakże prawo wydalenia przyjętego c. k pomocnika lasowego w krótkiej drodze ze służby po upływie pierwszego roku, która ma być rokiem próbnym w razie, gdyby go uznała za nieprzydatnego do nadanej posady, lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiadał. Na wypadek takiego wydalenia traci wydalony wszelkie z zamianowania wypływające prawa. W razie stałego przyjęcia wliczony będzie czas próbny w czas służby.

Kompetenci, należący do kategoryi uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60 ex 1972) podoficerów mają swe podania, zaopatrzone certyfikatami, wnieść, jeżeli jeszcze pełnią czynną służbę, za pośrednictwem c. i k. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu), uprawnieni zaś podoficerowie, nie należący do związku wojskowego, za pośrednictwem c. k. Starostwa, w obrębie którego stale mieszkają.

Uprawnieni podoficerowie, którzy na wojnie doznali uszkodzenia będą w miarę swej fizycznej zdatności przedewszystkiem uwzględnieni.

C. k. Galicyjska Dyrekcya lasów i dóbr państwowych.

Lwów, dnia 18 czerwca 1918.

C. k. Dyrektor lasów i dóbr państwowych radca Dworu:
Małaczyński.

Prez. 855 (16 Sa/18). Odnośnie do rozpisanego w Nr. 137 „Gazety Lwowskiej" konkursu, uwiadamia się, że konkurs na posadę lekarza więziennego przy tut domu więziennym upływa dnia 10 lipca 1918.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.

Lwów, 17 czerwca 1918. (2875 2—3)

Upadłości.

S. 4/13 (127). W konkursie protokołowanej firmy Chany Kupfermann w Kołomyi mianuje się napowrót c. k. radcę Sądu krajowego przy tutejszym Sądzie obwodowym p. Hennera komisarzem konkursowym, gdy tenże już do zdrowia przyszedł i objął urzędowanie Ponieważ wydział wierzycieli nie jest kompletny i ponieważ zastępca zarządcy masy konkursowej zmarł, przeto celem wyboru nowego wydziału wierzycieli i wyboru zastępcy zarządcy masy zwołuje się zgromadzenie wierzycieli na dzień 28 czerwca 1918 godz. 9 przed południem przed komisarzem konkursowym w biurze 43 tutejszego Sądu obwodowego. Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych z tem nadmienieniem, że według § 256 ord. konkurs. tego co na tej audyencyi po należytem zawiadomieniu będzie rozstrząsanem, ustalonem lub uchwalonem, nie mogą strony zaczepiać żadnym środkiem prawnym, opierającym się na tej przyczynie, że w rozprawie udziału nie brały, lub brać nie mogły.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 20 kwietnia 1918. (2919)

Rozmaite obwieszczenia.

E. 3034/12 (30). Audyencya do podziału ceny kupna. Strona egzekwująca August Schellenberg we Lwowie i tow., strona zobowiązana Chaim Goldblatt z Sanoka obecnie niewiadomy z miejsca pobytu, zastąpiony przez kuratora adw. dr. Bendla w Sanoku o 100 kor. 44 h. z pn. Do rozprawy nad podziałem ceny kupna: a) w kwocie 200 kor. 74 h. i b) w kwocie 1.388 kor. 10 h. wyznacza się audyencyę na dzień 25 czerwca 1918 r. o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 11. Wszystkich, którzy żądają zaspokojenia swych pretensyi z kwoty do podziału przeznaczonej, wzywa się aby zgłosili swe pretensye w kapitale, odsetkach, kosztach i innych należytościach ubocznych, przed audyencyą lub na audyencyi, a zarazem przedłożyli najpóźniej na audyencyi w oryginale, lub wierzytolnym odpisie wszelkie dokmenty, służące do wykazania tych pretensyi, o ile one w sądzie jeszcze się nie znajdują, gdyż inaczej pretensye ich o tyle tyjko uwzględni się przy podziale, o ile na ich rzecz dozwolono egzekucyi przez licytacyę.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 23 maja 1918. (2884 3—3)

Cg. II. 86/18 (1). Przeciw Wasylowi Ilków i Paraci Kierejto, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skolem przez Tankę Palej pozew o odwołanie darowizny z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 18 czerwca 1918 o godzinie 10 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanych Wasyla Ilków i Parani Kierejto ustanawia się p. dr. Jakóba Gelera, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych Wasyla Ilków i Paranię Kierejto w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, dnia 29 maja 1918. (2889 2—3)

L. 431/19 (2916)

P. dr. Janusz Schiffmann, adwokat w Komarnie, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor, dnia 20 czerwca 1918.

C. III. 80/18 (1). Przeciw Michałowi Berinthowi Nilhiefora, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Kołomyi przez Paraśkę z Tomeuczuków Tkaczuk w Werbiążu niżnym pozew o uznanie prawa odkupu i odstąpienie realności lwh. 770 ks. gr. Werbiąż niżny. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 22 czerwca 1918 godzina 10 przed południem w podpisanym sądzie biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Jakóba Pordesa, adwokata w Kołomyi, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kołomyja, dnia 17 kwietnia 1918. (2922)

C. 91/18 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Wojciecha Nogawki, którego masa spadkowa jest nieobjęta, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Józefa Tarchały w Ochotnicy pozew o 349 koron zpn. Na podstawie pozwu tego wyznacza się rozprawę na dzień 28 czerwca 1918 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw tejże nieobjętej masy spadkowej ustanawia się p. Stanisława Królickiego c. k. notaryusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wezwaną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki aż pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenku, dnia 17 czerwca 1918. (2926)

C. I. 104/18. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Janie Pichowiczu wniesiony został do tut. c. k. sądu przez Jakóba Hochweissa w Wojniłowie pozew o zapłatę kwoty 300 koron. Na podstawie tego pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 5 lipca 1918 o godz 10 przed południem biuro Nr. 6. Dla nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Janie Pichowiczu ustanawia się w celu strzeżenia tejże praw, kuratora w osobie p. dr. Michała Piechowicza, adwokata w Drohobyczu.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową po ś. p. Janie Pichowiczu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki spadkobiercy się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniłów, dnia 9 czerwca 1918 (2930)

C. II.I 44/18 (1). Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Wojciecha Harhali, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Komarnie przez Maryannę z Bijaków Harhala, gospodyni w Chłopach pozew o unieważnienie kontraktu darowizny z pn Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 11 lipca 1918 o godzinie 8·30 rano, B. Nr. 30. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Vörösa, substytuta adwokata dr. Nussenblatta w Komarnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Komarno, dnia 16 maja 1918. (2925)

Licytacye.

E. XIII. 175/17 (11). Na wniosek dr. Feliksa Laberscheka, jako strony egzekwującej, odbędzie się w tutejszym sądzie, ul. Sw. Jana 22, w biurze Nr. 49, II. piętro, dnia 28 czerwca 1918, o godzinie 10 rano, licytacya realności lwh. 88 ks. gr. gm. Kraków, Dz. III., składającej się z domu dwupiętrowego czynszowego, na parceli w obszarze 210·40 m. kw., z której 149 m. kw. jest zabudowane, reszta zajmuje podwórze. Wartość szacunkowa tej realności 44.120 kor. Najniższa oferta 22.060 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIII.

Kraków, 24 kwietnia 1918. (2912)

Amortyzacye.

Nc. IV. 227/18. Na wniosek Emilii Swornik w Wygodzie ad Pacyków zarządza się postępowanie celem umorzenia kwitu depozytowego z dnia 29 listopada 1912 na zdeponowaną policę asekuracyjną Nr. R. 41108 wystawionego na imię Mikołaja Swornika i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dolina, dnia 27 kwietnia 1918. (2904 2—3)

T. 9/17 (11). Antoni Zub, ogrodnik we dworze w Maksymowicach, urodził się dnia 1 kwietnia 1835 w Arłamowskiej Woli p. Mościska. Dnia 7 maja 1876 w Łanowicach powtórnie wszedł w związek małżeński z Julianną z Kalbrunów. Po 3 miesiącach pożycia małżeńskiego żona opuściła Antoniego Zuba i powróciła do rodzicielskiego domu w Łanowicach. W jakie półtora roku po tem wydalił się Antoni Zub wraz z swem z pierwszego małżeństwa potomstwem z Maksymowic i od tego czasu nikomu nie wiadomo ani w Łanowicach, ani w Maksymowicach, względnie w Arłamowskiej Woli, gdzie on lub którykolwiek z jego potomstwa znajduje. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 1 ust. cyw. przeto wdraża się na prośbę Julianny z Kalbrunów Zub postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Bronisławowi Menkesowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Antoniego Zuba wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Obrońcą uznać się mającego za rozwiązanie węzła małżeńskiego Antoniego Zuba z Julianną z Kalbrunów mianuje się adw, dr. Wilhelma Propsta w Samborze. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i małżeństwo za rozwiązane. (2810 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 16 marca 1918.

Kuratele.

P. 85/18 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach z 24 marca 1918 L. cz. L. 22/17 (3) pozbawiono częściowo własnowolności Stefana Szymańskiego, syna Marcina, zamieszkałego w Baranówce, a to z powodu choroby umysłowej. Doradcą ustanowiono Marcina Szymańskiego z Baranówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 24 marca 1918. (2896)

Doniesienia prywatne.

L. M. 71.953/18 I. (2905 2—2)

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 26 czerwca 1918 (środa) odbędzie się w biurze c. k. Inspekcyi Policyi we Lwowie przy ul. Jachowicza l. 3 o godzinie 9 przed południem licytacyjna sprzedaż krótkiego czarnego fortepianu firmy Petrowa, oraz uszkodzonego niekompletnego pianina.

Przedmioty te oglądać będzie można w dniu licytacyi na miejscu sprzedaży. Sprzedaż nastąpi za bezzwłocznem złożeniem gotówki do rąk urzędnika przeprowadzającego licytacyę, a nabyte przedmioty mają być zaraz zabrane kosztem nabywcy.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 16 czerwca 1918.

L. 6173. (2913 1—3)

Ogłoszenie.

Kasa oszczędności miasta Tarnopola

zawiadamia niniejszem,

że wszystkie wkładki złożone w tejse Kasie oprocentowane będą od dnia **1 października 1918 po 3% (trzy od sta) w stosunku rocznym.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym od procentu wkładkowego opłaca Kasa z własnych funduszów.

Zmianę tę podajemy do wiadomości powszechnej stosownie do przepisu § 10 tutejszego statutu z tym dodatkiem, że P. T. interesentom przysłuża prawo po należytem wypowiedzeniu odebrać swoje wkładki przed oznaczonym powyżej terminem.

Tarnopol, dnia 21 czerwca 1918.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Tarnopola.

Ogłoszenie.

VI. Ogólne Zgromadzenie

członków Podolskiego Związku Ziemian w Kopyczyńcach,

stow. zarejestr. z ogran. poręką,

(z chwilową siedzibą we Lwowie)

odbędzie się **dnia 23 lipca 1918 w Kopyczyńcach** w lokalu Rady powiatowej husiatyńskiej o godzinie 12 w południe z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za lata 1914, 1915, 1916 i 1917.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za lata 1914, 1915, 1916 i 1917.
3. Zmiana statutu.
4. Przydłużenie mandatów członków Rady nadzorczej i Dyrekcyi do najbliższego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
5. Wnioski członków.

We Lwowie, dnia 20 czerwca 1918.

Dyrekcya Podolskiego Związku Ziemian w Kopyczyńcach

Przewodniczący:

Aleksander Zglinnicki. Kazimierz Horodyski. Tadeusz Dobrzyński.

W razie braku kompletu po myśli § 36 post. stat. odbędzie się powtórne Ogólne Zgromadzenie dnia 23 lipca 1918 o godz. 1 po południu z tym samym porządkiem obrad, które bez względu na liczbę obecnych większością 2/3 głosów rozstrzyga. (2908)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.